



Tadeusz Makuła: Nikt nie chce Huty Buczek. Jesteśmy bardzo rozgoryczeni.

W REGIONIE » STRONA 4

Bogusław Superat: Firma powinna przewidzieć, że po tłustych latach nadejdą chudsze i przygotować się na to.

W REGIONIE » STRONA 5



- 12 sierpnia wybierzmy Artura Wojtkowa na członka zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej z wyboru pracowników – apelują do załóg kopalń organizacje związkowe z JSW.

Wybory kluczowe dla przyszłości JSW

Artur Wojtków, z wykształcenia prawnik, tuż przed odwołaniem Mariana Ślęzaka z funkcji prezesa ds. pracowniczych, został zdegradowany ze stanowiska dyrektora ds. pracy w kopalni „Borynia”. Tę decyzję zarząd JSW uzasadnił utratą zaufania do Wojtkowa, który odmówił udziału w wywieraniu presji na pracowników, by zrezygnowali z uczestnictwa w referendum.

– Dla kierownictwa spółki on jest po prostu niewygodny. Wielokrotnie zwracał zarządowi uwagę, że jego decyzje są niezgodne z prawem. Nie zgadzał się na łamanie zapisów zakładowych układów zbiorowych pracy, regulaminów oraz obowiązujących porozumień. To odpowiedni człowiek do reprezentowania załogi w zarządzie spółki – uważają związkowcy z JSW.

Tymczasem zarząd już rozpoczął własną „kampanię wyborczą”. Strona związkowa informuje, że w celu zdyskredytowania Wojtkowa w JSW rozpowszechniane są plotki i pomówienia na jego temat. Podobne metody pracodawca stosuje wobec kierujących kopalniami, którzy mają odwagę wyrażać swoje niezależne poglądy. Kolejną ich ofiarą jest odwołany właśnie dyrektor kopalni „Jas-Mos”. – Chcąc bezwzględ-

Kwietniowa manifestacja przeciwko działaniom zarządu JSW

Foto: archiwum



Nie po to pracownicy odwoływali poprzedniego prezesa, **by teraz, w jego miejsce, kierownictwo JSW wstawiło kolejnego „swojego człowieka”.**

nie podporządkować sobie podwładnych, szuka się na nich tzw. „haków”. To bolszewickie metody – oburza się Sławomir Kozłowski, przewodniczący „Solidarności” w JSW.

Z informacji uzyskanych od związkowców wynika, że

zastraszeni dyrektorzy kopalń z JSW otrzymali polecenie, by przedstawiali załogom jedyne „słuszne”, bo popieranego przez zarząd, kandydata na stanowisko prezesa ds. pracowniczych. To dyrektor kopalni „Budryk” Piotr Chmiel. Strona związkowa twierdzi, że prezes wymusił na nim start w wyborach, a dyrektorzy posłusznie wykonali polecenie zebrańia jak największej ilości podpisów na listach popierających tego kandydata, który ma już zresztą uprawnienia emerytalne.

Sławomir Kozłowski przypomina, że nie po to pracownicy odwoływali poprzedniego prezesa, by teraz, w jego

miejsce, kierownictwo JSW wstawiło kolejnego „swojego człowieka”. Statut JSW jasno stanowi, że na sześcioro członków zarządu, pięciu to przedstawiciele właściciela, a jeden to przedstawiciel załogi z jej wyboru.

W działaniach zarządu związkowcy dostrzegają „drugie dno”. Chodzi o to, by przy ewentualnej prywatyzacji JSW nikt zarządowi nie patrzył na ręce. Przypominają, że ponad 90. proc. załogi nie poparło w referendum planów prywatyzacyjnych, czego obecne władze spółki wciąż nie potrafią zaakceptować

BEATA GAJDZISZEWSKA
TEKST ODEZWY ZWIĄZKÓW
Z JSW DO ZAŁOGI » STRONA 5

„S” gratuluje nowemu przewodniczącemu

Szef Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” Piotr Duda przesłał Jerzemu Buzkowi gratulacje z okazji wybrania go na funkcję przewodniczącego Parlamentu Europejskiego.

„Objęcie tego stanowiska to wyraz wielkiego zaufania ze strony europejskiego społeczeństwa. To docenienie Pana dorobku zawodowego i politycznego, olbrzymiej wiedzy, a także wyjątkowych zdolności i cech osobistych. To również wyraz uznania dla całego polskiego społeczeństwa, które w 1980 r. zapoczątkowało przemiany w tej części Europy” – napisał w liście gratulacyjnym Piotr Duda. Szef Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” podkreślił również, że jest dumny, że Jerzy Buzek w wielu swych wypowiedziach przypominał o swych solidarnościowych korzeniach.

Nowy przewodniczący Parlamentu Europejskiego otrzymał też gratulacje od przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Wybór Jerzego Buzka na funkcję przewodniczącego Parlamentu Europejskiego jest zdaniem Janusza Śniadka

Foto: internet



źródłem wielkiej satysfakcji dla wszystkich Polaków a szczególnie ludzi „Solidarności”. „Tak jak z dumą podkreśla Pan swoje związki z „S”, tak dzisiaj to „S” jest dumna z Pana” – pisze Janusz Śniadek.

Jerzy Buzek został wybrany na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego 14 lipca. To pierwszy Polak na tak wysokim stanowisku w strukturach europejskich. Uzyskał poparcie 555 z 713 głosujących. Będzie kierował PE przez dwa i pół roku.

WG

REGION

Ratujcie się sami, bo my nie mamy pieniędzy

W Bumarze nikt nie wierzy, że natychmiastowe przestawienie produkcji z wojskowej na cywilną uda się w 100 procentach. Na całkowitą zmianę profilu produkcji, na modernizację parku maszynowego potrzebne są ogromne pieniądze – wskazują związkow-

cy. By przetrwać Bumar zmuszony jest zaciągać kredyty. Jaka przyszłość czeka zakład, jeżeli na początku przyszłego roku okaże się, że jego kierownictwo nie podpisało żadnego kontraktu? Nikt na to pytanie nie ma odwagi odpowiadać.

» STRONA 5

SIERPIEŃ – DNI HONOROWEGO KRWIODAWSTWA



Przypominamy, że zgodnie z uchwałą Krajowego Zjazdu Delegatów sierpień jest miesiącem krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”. W tych dniach wszyscy możemy podzielić się z innymi tym bezcennym darem jakim jest krew. Krew, której co roku właśnie latem brakuje, a bez której nie można pomóc osobom, które uległy wypadkom lub przechodzą zabiegi chirurgiczne.

W Polsce każdego roku z leczenia transfuzją krwi lub lekami krwiopochodnymi korzysta 2 000 000 chorych.

LICZBA tygodnia

65 lat

temu wybuchło Powstanie Warszawskie, – największa bitwa stoczona przez wojsko polskie w czasie II wojny światowej i największy zryw w okupowanej przez hitlerowców Europie. W czasie 63 dni walk zginęło 10 tys. powstańców, a 7 tys. zginęło; znaczne straty ponieśli Niemcy – zginęło około 10 tys. żołnierzy, zginęło około 6 tys., a 9 tys. zostało rannych. Straty ludności wyniosły wg różnych szacunków od 100 do 180 tys. osób. Lewobrzeźna część Warszawy została niemal całkowicie zniszczona. I chociaż Powstanie nie osiągnęło celów ani wojskowych, ani politycznych, to dla kolejnych pokoleń Polaków stało się symbolem męstwa i determinacji w walce o niepodległość.

BARDZO krótko

» 23 lipca (Katowice). Kosztem ok. 240 mln euro do połowy 2012 r. w Katowicach powstanie nowy dworzec kolejowy. Przestrzeń wokół niego będzie zagospodarowana m.in. na potrzeby handlu, usług i biur. PKP zawarło umowę w tej sprawie z hiszpańską firmą Neinver, która zapewni finansowanie i zrealizuje projekt. Zgodnie z projektem na obecnym Placu Wilhelma Szewczyka przed halą dworca, gdzie znajduje się m.in. dworzec autobusów komunikacji miejskiej, stanie kilkupiętrowy obiekt handlowy, a z boku budynek biurowy. Powstanie nowy, kameralny Plac Szewczyka, a dworzec autobusowy i biegnąca dziś tamtędy ulica Dworcowa zostaną przeniesione pod ziemię. Konstrukcje wszystkich obiektów mają być przeszkłone, wokół powstanie nowa infrastruktura i zieleńce. Zaskakujące jest jednak, że projekt nie obejmuje m.in. modernizacji peronów ani prowadzących do nich tuneli. Te prace mają być wykonane bezpośrednio przez kolej. Przeciwno takiemu rozwiązaniu protestują już architekci, lokalni politycy i mieszkańcy miasta.



Foto: internet

» 27 lipca 2009 (Warszawa). Władysław Stasiak zastąpił Piotra Kownackiego na stanowisku szefa Kancelarii Prezydenta. Powołując Stasiaka na stanowisko szefa Kancelarii, Lech Kaczyński zaznaczył, że jest on jego wieloletnim zaufanym współpracownikiem i przyjacielem. Odnosząc się do odwołania Piotra Kownackiego, prezydent podkreślił, że okoliczności tej decyzji są powszechnie znane i dla niego przykre. Lech Kaczyński podkreślił, że mimo młodego wieku Władysław Stasiak ma ogromne zasługi dla rozwoju polskiej administracji. Prezydent dodał, że Stasiak współpracował z nim, gdy Lech Kaczyński był prezydentem Warszawy, odpowiadając za kwestie bezpieczeństwa. Jak podkreślił, to dzięki Stasiakowi straż miejska stała się prawdziwą policją prewencyjną, a stolica stała się miastem o wiele bezpieczniejszym. Władysław Stasiak w rządzie Jarosława Kaczyńskiego był szefem MSWiA, później został szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego. W styczniu odwołano go z tego stanowiska, jednocześnie otrzymał nominację na stanowisko wiceszefa Kancelarii Prezydenta.

» 28 lipca 2009 (Warszawa). Wrze w telewizji publicznej. W tym tygodniu mają rozpocząć się negocjacje pomiędzy władzami spółki a związkami zawodowymi na temat zwolnień grupowych. Związkowcy oskarżają szefa TVP Piotra Farfata, że zwalniali ludzi, spełnia życzenia PO. Politycy Platformy twierdzą, że nie mają z tym nic wspólnego. Kilka dni temu jeden z większych związków zawodowych, Wizja, poinformował, że wszedł z zarządzeniem z spór zbiorowy. Niewykluczone, że skończy się strajkiem.



TRZY pytania

Tomasz Heryszek, wiceprezes Radia Katowice

Mądre słowo to nasza radiowa misja

Prezydent Lech Kaczyński w połowie lipca zawetował ustawę medialną. Co to oznacza dla Radia Katowice?

– Jeśli weto zostanie podtrzymane, to od nowego roku nie zmieni się system finansowania mediów publicznych. Zostanie abonament, jako najbardziej rozpowszechniona forma finansowania mediów w całej Europie. Jeśli weto zostanie odrzucone, ustawa wejdzie w życie i zaczną się problemy z uzyskaniem jakiegokolwiek kwoty na media publiczne. Bo pieniędzy w budżecie nie ma. Zresztą łatwo sobie wyobrazić, co zrobi minister finansów, jeśli będzie miał do wyboru: wydać kilkaset milionów na utrzymanie szpitali, albo przeznaczyć te pieniądze na utrzymanie radia w Polsce. Jeśli zatem ustawa wejdzie w życie – w krótkim czasie media publiczne zaczną ogłaszać upadłość.

Póki co radio musi sobie radzić z problemem kilkudziesięcioprocentowej obniżki wpływów abonamentu...

– Po pierwsze staramy się prowadzić bardzo restrykcyjną politykę kosztową. Jeśli czujemy, że nasze miejsce pracy nie jest stabilne, to nie bierzemy kredytu, żeby kupić samochód, tylko lepiej zainwestować w kurs, szkolenie, albo studia, co zwiększy

Nowa ustawa medialna oznacza upadek publicznych mediów.

nasze szanse na rynku pracy. Podobnie w każdej firmie. Wystarczy częściej kontrolować, czy żarówka na korytarzach świeci bezcelowo i je wyłączyć, by dało to oszczędności kilkuset złotych. Suma tych oszczędności w skali roku przeradza się w dziesiątki tysięcy złotych, których nie trzeba już wydać. Jedną sprawą są oczywiście koszty, drugą – przychody, czyli ile radio może zarobić. I to się udało. Zwiększa się ilość pieniędzy ze sprzedaży czasu reklamowego, z tytułu sprzedaży programów innym stacjom radiowym. Dzięki temu zarabiamy na tyle, by było nas stać na rozwój.

No właśnie, pomimo tych kłopotów Radio Katowice chce się dynamicznie zmieniać...

– Ważna jest bieżąca praca nad pozyskaniem nowych słuchaczy, zatem przeformatowanie radia na profil radia informacyj-

no – muzycznego, czyli takiego, w którym więcej jest słowa, niż muzyki. Taki format radia jest bardzo popularny w Europie Zachodniej, w Polsce radia oparte wyłącznie na muzyce będą powoli odchodzić do lamusa. Muzyka jest wszędzie, słowo, mądre słowo – oferuje niewiele stacji.

Ten drugi element, to bardziej strategia rozwoju spółki w najbliższych latach. Zależy nam zatem na uruchomieniu nowych kanałów radiowych, takich, które byłyby stacjami lokalnymi, skierowanymi do słuchaczy w kilku największych miastach. Złożyliśmy zatem wniosek o koncesję na nadawanie programu w Częstochowie. Będziemy starali się uruchomić również radio o profilu ekonomiczno-społeczno – biznesowym w najbardziej zaludnionej części województwa śląskiego, czyli w aglomeracji. Nie ukrywam, że marzy mi się sytuacja prawna, w ramach której Radio Katowice mogłoby uruchomić kilka programów pod różnymi nazwami, przykładowo dla przedszkolaków, kolejne radia dla dzieci uczących się w szkołach, dla młodzieży, no i dla starszych. W ten sposób działa wiele stacji radiowych w Europie.

WG

INNI napisali

Pracownikom trudniej będzie wnieść pozew o mobbing

Nowelizacji Kodeksu pracy polegającej m.in. na wprowadzeniu obowiązku wszczęcia w firmie procedury sprawdzająco-wyjaśniającej dla pracodawców, którzy zostali posądzeni o mobbing, chcą członkowie specjalnego zespołu ds. przeciwdziałania mobbingowi. W jego skład wchodzi m.in. pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania Elżbieta Radziszewska, wiceminister pracy Radosław Młeczko oraz przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości, Głównego Inspektoratu Pracy, organizacji pracowniczych, świata nauki i medycyny.

Wypracowywana przez zespół rekomendacja prawna może być wzorowana na istniejących już rozwiązaniach prawnych obowiązujących np. w krajach Beneluksu. W przeciwieństwie jednak do kodeksu belgijskiego polski przepis nie będzie blokować poszkodowanego pracownikowi prawa do wytoczenia pracodawcy sprawy w sądzie w czasie, gdy w firmie trwa wewnętrzne dochodzenie w jego sprawie.

– Uruchomienie wewnętrznej procedury antymobbingowej przez pracodawcę nie ma wykluczać drogi sądowej. Ma jedynie wypełnić lukę prawną wynikającą z aktualnych przepisów – przekonuje Jarosław Marciniak, ekspert prawa pracy i członek zespołu antymobbingowego.

Jego zdaniem, jedynym sposobem na wyjaśnienie kwestii, czy był to mobbing, czy nie, jest obecnie droga procesowa. W tej sytuacji pracodawcy nie mają często szans na wyjaśnienie

konfliktu przed procesem. Bywa, że o problemie dowiadują się dopiero z pozwów. Wprowadzenie do Kodeksu pracy obowiązkowej mediacji dawałoby szansę pracodawcom na polubowne załatwienie sprawy i uniknięcie w ten sposób procesu, a co za tym, także nagłośnienia sprawy (...).

» Gazeta Prawna, 23 lipca, Katarzyna Bartman

Bogatsi bez becikowego

Becikowe to jednorazowe zasłanki za urodzenie dziecka. Dziś mamy – oba po 1 tys. zł. Jeden wynika z ustawy o świadczeniach rodzinnych – dostają go osoby z dochodem w rodzinie nieprzekraczającym 504 zł na osobę.

I drugi – dla wszystkich. Dochód nie ma tu znaczenia. To becikowe wymyśliła Liga Polskich Rodzin, która w 2005 r. prześcigała się z PiS (ówczesnym koalicjantem), o to kto bardziej dba o rodziny. Za becikowym LP zagłosowała też PO. Chyba na złość PiS, który wtedy forsował becikowe tylko dla biednych.

Zmiany mają dotyczyć tego drugiego becikowego. – Dziś prawo do niego ma nawet prezes banku, który zarabia kilka milionów złotych. To bezsens, zwłaszcza w kryzysie – oburza się Jeremi Mordasewicz z PKPP Lewiatan.

Kilka dni temu na spotkaniu ze związkowcami i pracodawcami z Komisji Trójstronnej zgłosił pomysł likwidacji becikowego „dla bogaczy”. – Pomoc powinno dostawać 20 proc. najbardziej potrzebujących w społeczeństwie. Przeznaczanie ich dla bogatych to marnotrawstwo. Po co im te dodatkowe 1 tys. zł, na które muszą się składać wszyscy podatnicy – pyta Mordasewicz.

Foto: internet



Szef OPZZ Jan GUZ pomysł popiera. Zapewnia, że już przy uchwalaniu nowego prawa był przeciwny zasiłkowi dla wszystkich.

Za likwidacją jest nawet opozycja. Była minister pracy Joanna Kluzik Rostkowska (PiS) opowiada, że jej zamożni znajomi już dziś, choć mogliby pobierać becikowe, nawet się o nie nie starają. – Po prostu jest im wstyd wyciągać rękę po te pieniądze – mówi.

PO planuje więc ograniczenie korzystania z powszechnego becikowego. Podobnie jak przy „pierwszym” becikowym, również w tym drugim byłby określony próg dochód uprawniający do jego korzystania. Byłby on jednak dwukrotnie większy od „pierwszego” i wynosił ok. 1 tys. zł na osobę w rodzinie.

Po zmianach najbardziej potrzebne rodziny dostawałyby 2 tys. zł z dwóch becikowych. Nieco bardziej zamożni – 1 tys. z jednego becikowego. Bogatsi – ani złotówki.

– W ten sposób wyeliminujemy pobieranie becikowego przez osoby z wysokimi dochodami, ale jednocześnie nadal z pomocy będą mogli korzystać np. młodzi nauczyciele, którzy nie mają wysokich pensji – zdradził nam poseł PO Sławomir Piechota, szef sejmowej komisji polityki społecznej. (...)

» Gazeta Wyborcza, 24 lipca 2009, Leszek Kostrzewski

Zakończył się negocjacje władz Śląskiego Uniwersytetu Medycznego z załogą katowickiej kliniki okulistycznej. Pomimo wcześniejszych protestów załogi, zostaną tam przeniesione klinika alergologiczna i endokrynologiczna.

Koniec protestu na Ceglanej

Pracownicy okulistyki obawiali się, że przeniesienie do Katowic jednostek z Zabrza doprowadzi do ograniczenia liczby łóżek u nich, a przez to zmniejszenia liczby udzielanych świadczeń, pogorszenia wyniku finansowego szpitala i utraty jego presti-



Jedna z pikiet pracowników szpitala i pacjentów w obronie kliniki przy ul. Ceglanej

Protest załogi katowickiej placówki trwał kilka miesięcy, eskalując na przełomie maja i czerwca, kiedy część pracowników zorganizowała przed szpitalem miasteczko namiotowe, a niektórzy z nich również przez kilka dni głodowali. Zdecydowali się złagodzić te formy protestu, gdy uzyskali zapewnienie wojewody śląskiego, że dalsze rozmowy będą prowadzone w ramach działającej przy jego urzędzie Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. 19 czerwca strony konfliktu zgodziły się na mediatora z listy resortu pracy, który w tym przypadku pełnił tzw. misję dobrej woli.

zł. Dlatego w podpisanym porozumieniu pracownicy uzyskali gwarancję, że nie zmniejszy się liczba pacjentów okulistycznych, nie będzie zwolnień i obcinania pensji oraz że będą mieli dostęp do informacji o sytuacji finansowej szpitala.

Pomimo sugestii ze strony uczestniczących w rozmowach przedstawicieli Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”, strony nie porozumiały się, co do przywrócenia do pracy

Dla „Solidarności” lojalność wobec dowodzących strajkiem była zawsze kluczowa.

zwolnionego dyscyplinarnie dr. Marka Czekaja, który liderował protestowi. – Nie zostawia się swoich przywódców w takiej sytuacji „na lodzie”. Dla „Solidarno-

ści” lojalność wobec dowodzącym strajku była zawsze kluczowa – krytykują postawę załogi przedstawiciele Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”, która od początku wspierała protestujących lekarzy i pielęgniarki.

Marek Czekaj, który jest członkiem „Solidarności”, skierował już sprawę do sądu pracy. Dostanie oczywiście pomoc związkowego prawnika.

WG

UŚ ma unijne sukcesy

– W zdobywaniu unijnych środków mamy naprawdę sukcesy – przekonuje prof. Alicja Ratuszna, kierownik realizowanego na Uniwersytecie Śląskim projektu Uniwersytet Partnerem Gospodarki Oparte na Wiedzy.

Kilka tygodni temu w tekście „Złe przygotowali wnioski” napisaliśmy, że Uniwersytet Śląski znalazł się na liście „przeegranych” uczelni z naszego regionu w zakresie pozyskiwania środków unijnych. Przyczynić miały się do tego źle przygotowane wnioski. Lepsze od UŚ czy Politechniki Śląskiej okazało się np. kilka uczelni prywatnych.

– To pierwsze „niepowodzenie” w staraniach o fundusze strukturalne. Bo w zdobywaniu środków unijnych mamy naprawdę duże sukcesy – zaznacza prof. Ratuszna, wieloletnia członkini uczelnianej „Solidarności”. Jak mówi, do tej pory uczelnia pozyskała blisko 400 milionów złotych z programów unijnych. Najważniejsze z nich to środki na budowę Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej oraz Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie. Tam umieszczone zostaną istniejące i nowe, atrakcyjne kierunki, m. in. biofizyka i nanofizyka. – Pracownie dydaktyczne i naukowe wyposażone zostaną w najnowocześniejszą

foto: internet



– Uniwersytet Śląski stawia na nowe atrakcyjne kierunki – przekonuje prof. Ratuszna

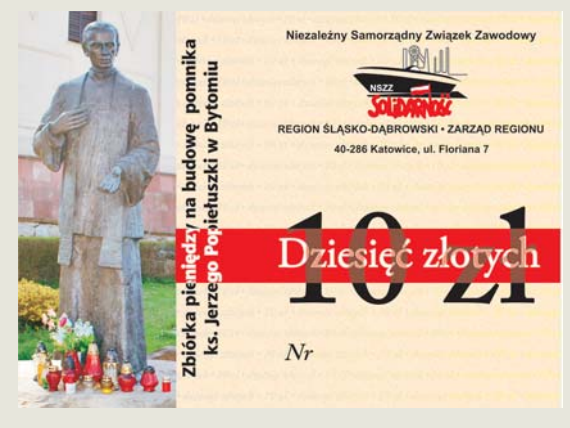
aparaturę zakupioną też ze środków unijnych – zapowiada prof. Ratuszna.

Jednym z ważniejszych projektów realizowanych przez UŚ jest projekt Uniwersytet Partnerem Gospodarki Oparte na Wiedzy, kierowany przez prof. Ratuszną. Dzięki niemu uczelnia modernizuje zaplecze naukowe – dydaktyczne i uatrakcyjnia swoje propozycje. Dzięki UPGOW uruchomiono wiele nowych i ciekawych kierunków studiów magisterskich i doktoranckich. Najlepsi doktoranci dostają wysokie stypendia, swoje kwalifikacje mogą też podnosić pracownicy naukowcy – Nasza oferta dydaktyczna jest niezwykle urozmaicona – przekonuje prof. Ratuszna.

WOJCIECH GUMUŁKA

Kup cegiełkę

– wybudujesz pomnik ks. Jerzego Popiełuszki w Bytomiu. Cegiełki w cenie 10 zł (limitowany nakład 5 tys. sztuk) są do kupienia w siedzibie Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” i we wszystkich Biurach Terenowych.



Zmiana w zabrzańskim Biurze Terenowym

Od tygodnia pracami zabrzańskimi kieruje Janusz Michura. Zastąpił Lecha Moćkę, który odszedł na emeryturę.

Janusz Michura jest pracownikiem Zarządu Regionu od 1998 r. Dotychczas pracował w Biurze Rozwoju i Promocji Związku oraz w Biurze Pośrednictwa Pracy i Aktywizacji Zawodowej.

– Z pomocą Lecha Moćki zacząłem poznawać Biuro Terenowe od kuchni. Każda

praca to nowe wyzwanie zawodowe, które może przynieść satysfakcję. Będę starał się dobrze załatwiać sprawy zabrzańskich związków. W przypadku problemów będę się konsultował z kolegami z ZR – mówi Michura.

W swojej działalności związkowej Janusz Michura był członkiem Regionalnej Komisji Wyborczej, delegatem na zjazdy krajowe i regionalne, członkiem Krajowej Sekcji Oświaty, a w latach 1998-2002 członkiem ZR.

BG

Bez premii i ekwiwalentu

Wypłacenie pracownikom Odlewni Żeliwa premii, które nie zostały naliczone przy wypłacie czerwcowych pensji oraz wprowadzenie w życie zapowiadanej podwyżki wynagrodzeń, to podstawowe postulaty związków zawodowych, które solidarnie weszły w tej sprawie w spór zbiorowy z zarządem.

Wprowadzenie przez nowego prezesa odlewni elementów pruskiego drylu oraz brak rzeczywistego dialogu społecznego sprawił, że załoga jest zdeterminowana w walce o wyegzekwowanie swoich praw. Wielu pracowników już podczas negocjacji deklarowało gotowość udziału w strajku.

– Domagamy się od dyrekcji realizowania przyjętych zobowiązań oraz przestrzegania prawa – podkreśla Witold Siwek, przewodniczący „Solidarności” Odlewni Żeliwa w Zawierciu. – Nie można zmieniać reguł gry w trakcie trwania meczu.

Tymczasem pracownicy Odlewni Żeliwa nie otrzymali 20 proc. premii, mimo, że spełnili jej kryteria. Po prostu wypracowanych przez nich pieniędzy... nie naliczono i za dobrą pracę zostali ukarani niższymi zarobkami.

– Żądamy się nie tylko wyrównania zanizonych płac, ale również podjęcia przez zarząd działań, które w przyszłości zapewnią wypłatę premii w pełnej wysokości – dodaje Witold Siwek.

Związkowcy domagają się także wprowadzenia, deklarowanej wcześniej przez prezesa, 5 proc. podwyżki płac, zwiększenia do 8 zł na dniówkę wartości posiłków profilaktycznych (otrzymuje je część załogi) oraz wypłacenia pracownikom ekwiwalentu za nieopobrany w ciągu ostatnich trzech lat odzież i obuwie roboczą.

– Kryzys nie może być pretekstem do łamania praw pracowniczych, a szukanie oszczędności w żadnym wypadku nie może oznaczać wyzysku – dodaje Małgorzata Benc, szefowa Biura Terenowego Śląsko-Dąbrowskiej „S” w Zawierciu. – To pracodawca ma obowiązek zapłacić odzież roboczą, a jeśli przerzuci to zadanie na pracowników, powinien ponieść związane z tym koszty.

Jako, że zarząd Odlewni Żeliwa do 22 lipca nie zrealizował żadnego ze zgłoszonych przez stronę związkową żądań, ruszyła ustawowa procedura sporu zbiorowego.

(ZAW)

XXII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Wadowicach – w dowód pamięci i szacunku dla Ojca Świętego Jana Pawła II i Jego nauk ustanowił sierpień Miesiącem Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”. W ten sposób Związek chce uszanować pamięć Jana Pawła II i jednocześnie pomóc osobom, które uległy wypadkom lub oczekują na zabieg chirurgiczny.

Zwracamy się z apelem do struktur naszego Związku, do każdego członka i sympatyka „Solidar-

ności” o włączenie się w organizację tych dni.

W ratowaniu ludzkiego życia krwi nie zastąpi żaden specyfik. W Polsce każdego roku z leczenia transfuzją krwi lub lekami krwiopochodnymi korzysta 2 000 000 chorych. Krew jest bazą dla wielu podstawowych leków i nie da się jej wyprodukować. Musimy się nią dzielić!

Co roku nawet 500 000 osób oddaje krew, z czego honorowi krwiodawcy czynią to kilkakrotnie w ciągu roku. Jednorazowo bezpiecznie można oddać 450 ml krwi, mężczyźni nie częściej, niż co 8 tygodni, a kobiety co 12 tygodni.

SIERPIEŃ 2009 DNI HONOROWEGO KRWIODAWSTWA



ODDAJĄC KREW - RATUJESZ ŻYCIE



17 lipca 2009 r. w wieku 82 lat w szpitalu w Oxfordzie zmarł prof. Leszek Kołakowski. Najwybitniejszy współczesny polski filozof. Znanymi m.in. z rozważań pt. „Jeśli Boga nie ma...”, „Horror metaphysicus” i „Mini wykłady o maxi sprawach”, które były prezentowane również na szklanym ekranie.

W kolejnych numerach TSD przypomnimy myśli prof. Kołakowskiego dotyczące m.in. władzy, sławy, równości, tolerancji i odpowiedzialności zbiorowej.

REFLEKSJE

prof. Kołakowskiego

WŁADZA

Byli brytyjski kanderz, gdy go w telewizji zapytano, czy chciałby być premierem, powiedział z niejakim zdziwieniem: „przecież każdy chciałby być premierem”. To mnie z kolei zdziwiło, ponieważ wcale nie sądzę, że każdy chciałby być premierem. Jest mnóstwo ludzi, którzy bynajmniej o takiej posadzie nie marzą – nie dlatego, że i tak nie mają szans, że to „kwaśne winogrona”, ale dlatego, że uważaliby tę robotę za okropną: wielkie zawracanie głowy, ciężka odpowiedzialność, z góry wiadomo, że człowiek będzie bez przerwy wystawiony na ataki, ośmieszanie, że będą mu przypisywali najgorsze intencje itd. (...)

(...) Władzy zlikwidować nie można, można tylko lepszą zastąpić gorszą albo czasem odwrotnie. Nie jest niestety tak, że gdy władzy politycznej nie będzie, wszyscy staną się braćmi: skoro interesy ludzi są skłócone z natury rzeczy, nie z przypadku, skoro niepodobna przeczyć temu, że nosimy w sobie pewne zasoby agresji, skoro potrzeby i zachcianki nasze mogą rosnąć w nieskończoność, to, gdyby instytucje władzy politycznej cudem wyparowały, wynikiem byłoby nie powszechne braterstwo, ale powszechna rzeź (...).

(...) Nie było i nie będzie w dosłownym sensie „władzy ludu”: jest to zresztą technicznie niewykonalne. Mogą być tylko różne narzędzia, za pomocą których lud patrzy władzy na ręce i jest w stanie ją zastąpić inną. Oczywiście, gdy władza już jest na miejscu, podlegamy różnym ograniczeniom i w wielu ważnych sprawach nie mamy wyboru, czy posyłać albo nie posyłać naszych dzieci do szkół, płacić albo nie płacić podatków, zdawać albo nie zdawać egzaminu na prawo jazdy (jeśli chcemy jeździć) i to samo dotyczy tysięcy innych spraw. (...)

(...) Możemy zatem – i powinniśmy – organy władzy politycznej podejrzliwie traktować, sprawdzać jak najwięcej w razie potrzeby na nie narzekać (a potrzeba jest prawie zawsze), nie powinniśmy jednak narzekać na samo istnienie, samą obecność władzy, chyba że wymyślimy inny świat, czego już wielu próbowało, ale nikt z powodzeniem. (...)

W sobotę mija 65. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Instytut Pamięci Narodowej wraz z Muzeum Powstania Warszawskiego po raz kolejny starają się nadać jej obchodom wymiar ogólnopolski.

ODDAJMY CZEŚĆ KOLUMBOM

Akcje podejmowane w poprzednich latach wskazują, że obchody wybuchu Powstania Warszawskiego na trwałe zapisują się kalendarzu świąt narodowych. Polacy pokazują, że wciąż jest żywa pamięć o bohaterskiej śmierci wielu rodaków w obronie Ojczyzny.

– Ten rok symbolizuje również inne, niezwykle ważne wydarzenie - 90. rocznicę wybuchu I Powstania Śląskiego. Powstańcy śląscy, Wojsko Polskie, organizacje kombatanckie oraz inne organizacje swoją postawą udowadniają, że ideały walki o wolność, symbolizowane przez tragiczne losy tysięcy Kolumbów rocznik 20, są uniwersalne dla każdego Polaka. Każdy z nas winien pamiętać i cześć bohaterom tamtych dni – mówi Andrzej



Jeden z przygotowanych przez IPN plakatów upamiętniających Powstanie Warszawskie

Drogoń, dyrektor katowickiego Oddziału IPN.

IPN i Muzeum Powstania Warszawskiego apelują, by 1 sierpnia, w rocznicę godziny „W” o godz. 17 na minutę zamarł ruch w całym kraju. Towarzyszyć temu powinno włączenie syren i klaksonów

samochodów. W tym dniu na urzędach państwowych, samorządowych i publicznych powinny również być wywieszane flagi narodowe.

– Głęboko wierzymy, że podobnie, jak w latach poprzednich, Polacy włączą się we wspólne uczcze-

IPN i Muzeum Powstania Warszawskiego apelują, by 1 sierpnia, w rocznicę godziny „W” o godz. 17 na minutę zamarł ruch w całym kraju.

nie heroizmu Powstańców Śląskiej Ziemi – podkreśla Andrzej Drogoń.

BG

Klub Filmowy „Areszt” zaprasza

30 lipca o godz. 11 w gmachu przy ul. Kilińskiego odbędzie się na kolejne spotkanie Klubu Filmowego „Areszt” pt. Etos walki niepodległościowej (epizody śląskie). Organizatorem spotkania jest IPN Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Katowicach. Jego uczestnicy

wysłuchają prelekcji Sławomira Maślakowskiego „Częstochowa ostatnia stolica państwa podziemnego” oraz dr Tomasza Kurpiera „Działalność i likwidacja zgrupowania Henryka Flamego ps. „Bartek”.

Spotkanie zakończą projekcje filmów: „Ostatnia wojenna stolica”, „Dobić wroga”, „W pogoni za bandą”.

Bliscy ofiar z „Wujka” zwolnieni z podatku

Bliscy górników, którzy zginęli 16 grudnia 1981 r. podczas brutalnej pacyfikacji kopalni „Wujek” nie zapłacą podatku dochodowego od przyznanych im odszkodowań. Ministerstwo finansów przychyliło się do wniosku złożonego przez rodziny górników.

Pieniądze na odszkodowania będą pochodziły z zysku Katowickiego Holdingu Węglowego, do którego należy kopalnia „Wujek”. Taką decyzję na początku br. podjął wicepremier minister gospodarki Waldemar Pawlak. Ostatecznie do rodzin 9 ofiar trafi 1,8 mln zł.

Gdyby były to odszkodowania wypłacane bezpośrednio przez Skarb Państwa, podatku by nie było, formalnie jednak pieniądze wypłaci należąca do Skarbu Państwa spółka. W tej sytuacji minister finansów skorzystał z zapisu art. 22 ordynacji podatkowej, który stanowi, że może zdecydować o zwolnieniu z podatku w sytuacji, gdy jest to uzasadnione „interese publicznym lub ważnym interesem podatników”.

Foto: internet



Odszkodowania trafią do rodzin dopiero po 28 latach od śmierci ich bliskich

Jak mówi Krzysztof Pluszczyk, przewodniczący Społecznego Komitetu Pamięci Górników KWK „Wujek”, to dobra decyzja. – Czekaliśmy na nią, cieszymy się, że jest taka. Byłoby smutne, gdyby po takim czasie oczekiwania

rodziny jeszcze od tego musiały zapłacić podatek. Cieszę się bardzo, bo jednak było trochę nerwów, że może akurat w dobie kryzysu może nie być pozytywnej decyzji – mówi Pluszczyk.

RED.

Nikt nie chce kupić Buczka

„Solidarność” z sosnowieckiej Huty Buczek domaga się od syndyka zakładu, by integralną częścią umowy o ewentualnej sprzedaży spółki był pakiet gwarancji pracowniczych.

Związkowcy poinformowali syndyka, że załoga została oszukana przez pracodawcę, który obiecywał, że do końca 2009 r. nie będzie zwolnień w zakładzie. Tylko osłony socjalne dla pracowników stanowić mogą gwarancję ich zatrudnienia – uważają.

Wkrótce w hucie pracę straci 47 pracowników, a docelowo pracodawca planuje zwolnić stopniowo ok. 150 zatrudnionych z 220 osobowej załogi. Nic dziwnego, że pracownicy są rozgoryczeni. Wierząc w obietnice prezesa, dla ratowania swoich miejsc pracy, zdecydowali się na finansowe wyrzeczenia. Pracują na cztery piąte etatów i otrzymują o 20 proc. niższe wynagrodzenia.

– Za sprawą pracodawcy w hucie utworzony został dodatkowy, sztuczny związek zawodowy w celu przeforsowania regulaminów wynagradzania i pracy. Ale z pomocą związkowych

prawników udało nam się udowodnić, że ta organizacja nie jest reprezentatywna – mówi Tadeusz Makuła, przewodniczący zakładowej „S”.

Gdy nie powiodła się próba wprowadzenia korzystnych dla pracodawcy regulaminów, w hucie rozpoczęły się procedury zwolnień grupowych, uwarunkowanych kryzysem i trudną sytuacją ekonomiczną zakładu. Niektórzy zaczęli puszczać nerwy. Wytypowany do zwolnienia Rafał Siłuszek, związkowiec z „Solidarności”, przed miesiącem desperacko protestował w imieniu wszystkich pracowników przeciwko zwolnieniom w hucie. Teraz słuch o nim zaginął. Pan Rafał nie chce już pracować w Buczku, mimo, że przez zapewniał, że raz jeszcze rozpatrzy jego zwolnienie.

Szans dla zakładu pracownicy upatrują w sprzedaży huty. Tymczasem do przetargu na jej sprzedaż nie zgłosił się żaden kontrahent, wszystkich odstrasza wysoka cena – Jak na razie nikt nas nie chce – mówi Tadeusz Makuła.

BEATA GAJDZISZEWSKA

– Rząd nie jest zainteresowany likwidacją gliwickich Zakładów Zbrojeniowych Bumar-Łabędy. Jego działania będą skierowane na przywrócenie płynności finansowej firmy – poinformował prezes firmy podczas spotkania z przedstawicielami strony związkowej.

Ratujcie się sami, bo my nie mamy pieniędzy

Dla zakładowej „Solidarności” te zapowiedzi rządowe wydają się być jednak mało realne. By odzyskać płynność finansową Bumar musiałby sprzedawać swoje wyroby. Tymczasem zakład nie ma podpisanego żadnego kontraktu, brak też zamówień od polskiego wojska. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, kiedy podpisane zostaną negocjowane obecnie kontrakty zagraniczne.

– W naszej branży jest to długi proces, często wymagający działań politycznych. Niestety, rząd polski nie promuje polskiego przemysłu zbrojeniowego, widocznie ma w tym cel. Wciąż słyszymy: sprzedajcie, ratujcie się sami, bo my nie mamy pieniędzy. Tak zwykle kończą się rozmowy ze stroną rządową – mówi Zdzisław Goliński, przewodniczący „Solidarności” w Bumarze.

Szansą dla zakładu mogłyby być zamówienia cywilne. Tyle, że nikt w Bumarze nie wierzy, że natychmiastowe przedstawienie produkcji z wojskowej na cywilną uda się w 100-procent-

Foto: archiwum



Na wiosnę związkowcy ze zbrojeniówki protestowali w Warszawie przeciwko rządowym cięciom w budżecie MON. Jeśli Bumar nie zostanie uratowany, rozważać będą okupację siedziby resortu

tach. – Na całkowitą zmianę profilu produkcji, na modernizację parku maszynowego, potrzebna są ogromne pieniądze – wskazują związkowcy.

Obecnie, by przetrwać do końca roku, Bumar zmuszony jest zaciągać kredyty. Jaka przyszłość czeka zakład, jeżeli na początku przyszłego roku okaże się, że jego kierowni-

ctwo nie podpisało żadnego kontraktu? Nikt na to pytanie nie ma odwagi odpowiadać – Jedno jest pewne, zostaniemy z ogromnymi długami – mówi Goliński, ale jednocześnie podkreśla, że załoga, od kilku miesięcy pracująca na cztery piąte etatu, mimo trudnej sytuacji zakładu, wciąż wiąże nadzieje z realizacją negocjowanych

Polski rząd nie promuje polskiego przemysłu zbrojeniowego. Widocznie ma w tym cel.

właśnie, bardzo obiecujących zagranicznych kontraktów. Te kontrakty powstrzymałyby falę zwolnień grupowych (do końca września w Bumarze pracę straci ponad 800 pracowników) i umożliwiłyby powrót do stabilizacji wynagrodzeń. Od dłuższego czasu pensje załogi są okrojone i wpływają na konta ze znacznymi opóźnieniami.

„S” z „Bumar-Łabędy” rozpoczęła już akcję rozsyłania do wszystkich parlamentarzystów z województwa śląskiego pism informujących o sytuacji zakładu. Jeśli postawie nie podejmie działań zmierzających do ratowania Bumaru, to związkowcy rozważać będą możliwość okupacji budynku Ministerstwa Obrony Narodowej.

BEATA GAJDISZEWSKA

Walczą o program dobrowolnych odejść

W gliwickim zakładzie ISOVER spółki Saint-Gobain Construction Products Polska rozpoczęto zwolnienia. Związkowcy zapowiadają, że będą walczyć o program dobrowolnych odejść. Nie wykluczają też protestu.

Do zakładowej „Solidarności” dotarła już informacja, że pracodawca zamierza rozwiązać umowy z 6 członkami związku. – Podejrzewamy, że w najbliższym czasie pracę może stracić w sumie nawet ponad 20 osób – mówi Bogusław Superat, przewodniczący „Solidarności” w ISOVERZE.

Wypowiedzenia mają być wręczane pod koniec lipca i sierpnia. Pierwsza tura zwolnień przeprowadzona została miesiąc temu. Wówczas wśród zwalnianych pracowników nie było członków związku, dlatego komisja zakładowa nie otrzymała żadnej oficjalnej wiadomości na ten temat. Z informacji przekazanych przez pracodawcę wynika jedynie, że umowy zostały rozwiązane z osobami zatrudnionymi na czas określony.

Teraz może być inaczej. Związkowcy obawiają się, że zwolnienia dotkną pracowników doświadczonego, o długoletnim stażu i mówią zdecydowanie: Nie tędy droga.

– Będziemy walczyć o program dobrowolnych odejść – zapowiada Bogusław Superat.

Foto: archiwum



– Zwalniani pracownicy powinni zostać przeszkoleni do innej pracy i otrzymać godne odprawy – zaznacza Bogusław Superat

Pismo z żądaniem wprowadzenia takiego programu przekazane zostało pracodawcy 20 lipca. Związkowcy zagrozili w nim również wszczęciem sporu zbiorowego. Ich zdaniem, pracownicy, którzy przez wiele lat byli związani z firmą, dzisiaj zasługują na to, żeby odejść w sposób godny i mieć zabezpieczony byt do momentu znalezienia nowego zatrudnienia. Powinni zostać również przeszkoleni do wykonywania innej pracy.

Wcześniej związkowcy podsuwali pracodawcy wiele innych rozwiązań, które pozwoliłyby na uniknięcie zwolnień. Żeby utrzymać miejsca pracy pracownicy spółki byli gotowi m.in. na ograniczenie części etatów i rezygnację z bonusów na posiłki.

– Pracodawca odpowiadał, że są to działania na krótki czas, a on potrzebuje rozwiązań długofalowych i nie przychylił się do naszych propozycji – zaznacza przewodniczący zakładowej „S”.

Związkowcy podkreślają, że zarząd spółki cały czas zasłania się kryzysem i twierdzi, „że i tak długo udawało się uniknąć jego skutków”. Ich zdaniem są to raczej działania, które mają poprawić „wizerunek ekonomiczny spółki”, a do pogorszenia jej kondycji doprowadziły nie tylko kryzys, ale również pojawienie się konkurencji.

– Najprościej zwolnić ludzi i po problemie – denerwuje się Superat. Jego zdaniem, tak duża firma powinna przewidzieć, że po tłustych latach nadejdą chudsze i przygotować się na taką sytuację.

AGNIESZKA KONIECZNY

Apel do załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej

Kiedy wydawało się, że sytuacja wraca do normalizacji nieudolni przedstawiciele Zarządu JSW S.A. na czele z prezesem Zagórowskim zasłaniając się kryzysem prowadzą politykę odwrócenia uwagi od rzeczywistej sytuacji produkcyjno-finansowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. i dla zrobienia własnej kariery potrafią igrać z losem pracowników kopalni i ich rodzin.

Po skutecznym odwołaniu przez pracowników Mariana Słęzaka ze stanowiska członka Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej, Rada Nadzorcza ustaliła termin wyborów uzupełniających na 12 sierpnia 2009 r. Zgodnie z obowiązującym prawem pracownicy w tym dniu mają wybrać swojego przedstawiciela w Zarządzie JSW S.A. Prezes Zagórowski uważa, że to uprawnienie załogi jest zapisem anachronicznym i chce tego prawa pozbawić pracowników. W tym celu postanowił wystawić do wyborów swojego zaufanego kandydata, który będzie reprezentował przede wszystkim jego interes. Kandydat ten przy pomocy dyrektorów i części zastraszonych kierownictwa ma być przedstawiony pracownikom kopalni jako ich własny. Prezes w ten sposób nie chce dopuścić do takiej możliwości, aby to pracownicy faktycznie mogli w demokratyczny sposób wybrać swojego przedstawiciela. Wymusił na dyrektorze KWK „Budryk” Piotrze Chmielu start w tych wyborach, a dyrektorzy otrzymali polecenie zebrać jak największą ilość podpisów na listach popierających tego kandydata, który

posiada uprawnienia emerytalne. Dyrektorzy posłusznie wykonali polecenie prezesa, który w ten sposób po raz kolejny drastycznie nadużył relacji służbowych.

Biorąc pod uwagę działania prezesa Zagórowskiego, związki zawodowe działające w JSW S.A. postanowiły przedstawić pracownikom swojego kandydata. Jest nim Pan Artur Wojtków, były dyrektor do spraw pracy z kopalni „Borynia”, obecnie pracownik KWK „Pniówek”. Miał on jako jedyny dyrektor odwagę w wielu istotnych sprawach powiedzieć prezesowi „NIE”. Nie wyrażał zgody na łamanie zapisów Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy, regulaminów oraz obowiązujących porozumień. Artur Wojtków, jako prawnik dokładnie wiedział, że prawo pracy należy bezwzględnie przestrzegać. Z tego powodu został odwołany z funkcji dyrektora do spraw pracy. Celem zdyskredytowania jego osoby rozpowszechnia się różnego rodzaju plotki i pomówienia, które nie mają potwierdzenia w faktach. Metodę tą stosuje się także wobec innych osób z kierownictwa kopalni, które mają odwagę wyrażać swoje niezależne poglądy. Stosując bolszewickie metody szuka się tak zwanych „haków” w celu bezwzględnego podporządkowania sobie podwładnych. Kolejną ofiarą tych metod tych stał się odwołany dyrektor KWK „Jas-Mos”.

Przypominamy Zagórowskiemu, że nie po to odwoływaliśmy prezesa Słęzaka, aby w jego miejsce wstawił kolejnego swojego człowieka. Statut

Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. stanowi, że na 6-ciu członków Zarządu, 5-ciu to przedstawiciele właściciela, a jeden, to przedstawiciel pracowników pochodzący z ich wyboru.

Zagórowski nie życzy sobie, aby ktoś mu w takim momencie – bardzo ważnym, jeżeli chodzi o zamierzony proces prywatyzacji – patrzył na ręce.

W nieoficjalnych wypowiedziach na „warszawskich salonach” oraz wypowiedziach prasowych prezes twierdzi, że większość pracowników jest przychylna sprzedaży kopalni JSW S.A. kwestionując w ten sposób wynik przeprowadzonego referendum w sprawie prywatyzacji w ubiegłym roku. Wiemy, że ponad 90 proc. załogi jest przeciwna sprzedaży naszych kopalni.

Od czasu rządów Zagórowskiego w JSW S.A. nie liczy się dla niego bezpieczeństwo, produkcja, sprzedaż i wynik ekonomiczny naszej firmy, ale budowanie własnej kariery, poprzez kreowanie własnego wizerunku jako nieugiętego „młodego wilczka górnictwa” kosztem pracowników JSW S.A.

W zbliżających się wyborach na członka Zarządu mamy swojego kandydata Artura Wojtków, który jako jedyny zobowiązał się bronić praw pracowniczych.

12 sierpnia 2009 roku weźmy udział w wyborach i wybierzmy Artura Wojtkowa na członka Zarządu z wyboru pracowników.

Organizacje związkowe Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

Gliwicki ISOVER wchodzi w skład powstałej półtora roku temu spółki Saint-Gobain Construction Products Polska.

Firma związana jest z branżą budowlaną i zatrudnia ok. 1200 pracowników.

Pracownicy gliwickiej zajezdni wciąż się boją

Spotkanie prezesa Tramwajów Śląskich Janusza Berkowskiego z przedstawicielami organizacji związkowych potwierdziło, że żadna decyzja dotycząca likwidacji gliwickiej zajezdni nie zapadła.

Prezes zapewnił, że nie ma żadnej decyzji, z której wynika, że mogłoby dojść do likwidacji zajezdni – relacjonuje przebieg tego spotkania Ryszard Mastalerz, przewodniczący „Solidarności” w Tramwajach Śląskich. Kolejne spotkanie Janusza Berkowskiego ze związkowcami odbędzie się w sierpniu. – Cały czas trzymamy rękę na pulsie – zapewnia Mastalerz.

W Gliwicach zawrzało po decyzji prezydenta mia-

sta Zygmunta Frankiewicza o zastąpieniu tramwajów autobusami. Wkrótce z ulic znikną popularne linie „jedyńka” i „czwórka”.

Decyzja prezydenta, do której przychylił się KZK GOP, wywołała niepokój wśród mieszkańców miasta i strach wśród pracowników gliwickiej zajezdni, zatrudniającej ponad 370 osób. Stąd wyjeżdżają również tramwaje nr 3, 5, 18 i 35 obsługujące okoliczne miejscowości. Pojawiały się też plotki, że cała zajezdnia może zostać zlikwidowana a pracownicy przeniesieni do sąsiedniego Bytomia. Część osób miałyby zostać zwolniona.

Chorzowianie wciąż nie potrafią odpowiedzieć, czy rozbiórka starej hałdy po kopalni „Barbara” rzeczywiście była niezbędna. Przez wiele lat przychodzili tutaj na spacer.

PRZYKRY PROBLEM W CHORZOWIE

Likwidacja starej hałdy po kopalni „Barbara” w Chorzowie trwa już kilka miesięcy. Od samego początku towarzyszy jej przykry zapach, który podczas ostatnich, upalnych dni stał się nie do wytrzymania.

Nawet mieszkańcy bloków oddalonych o kilka kilometrów od tego miejsca zmuszani są do zamykania okien w swoich domach. Ci, którzy mieszkają najbliżej, odczuwają ból głowy i duszności. Hałda od czasu do czasu zaczyna się tlić i wówczas odór staje się jeszcze bardziej dokuczliwy.

– W trakcie prac wyczuwalny jest przykry zapach związków siarki, który może stanowić uciążliwość dla pobliskich mieszkańców. Prace potrwać do 31 grudnia jednocześnie informujemy, że szkodliwy zapach nie jest niebezpieczny dla zdrowia ludzi i zwierząt zamieszkujących pobliskie domy – informuje Urząd Miasta na swojej stronie internetowej i prosi, by nie wchodzić na teren rozbiórki.

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska zapowiedział, że w przypadku wzrostu uciążliwości związanych z pojawieniem się kolejnych ognisk termicznych, pomiary w pobliżu hałdy zostaną wznowione.

Na skargi mieszkańców okolicznych osiedli zareagował Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska i w pobliżu hałdy przeprowadził badania. Z przygotowanego przez inspektorów raportu wynika, że prace mogą być kontynuowane. Badania trwały przez kilkanaście dni i „tylko w ciągu jednej doby wystąpiło przekroczenie wartości dopuszczalnej tlenu węgla”. WIOŚ zaznaczył, że „w przypadku wzrostu

Foto: internet



Rozbiórka starej hałdy, której towarzyszy przykry zapach, zakończona zostanie dopiero pod koniec roku

uciążliwości związanych z pojawieniem się kolejnych ognisk termicznych, pomiary zostaną wznowione”.

Chorzowianie wciąż nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, czy rozbiórka hałdy była rzeczywiście konieczna. Przyzwyczaili się do niej, przez wiele lat przychodzili tutaj na spacer.

Początkowym założeniem władz miasta było

zbudowanie na tym terenie parkingów. Gdy jasne stało się, że Chorzów nie będzie gospodarzem Euro 2012 okazało się, że mogą tu powstać domy mieszkalne i sklepy.

– Ten teren posiada doskonałą lokalizację i może być łakomym kąskiem dla deweloperów – mówią mieszkańcy miasta.

AGNIESZKA KONIECZNY

Skorzystało już 50 gmin

Od 8 lat Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach wspiera obszarowe programy ograniczania niskiej emisji. Z pomocy funduszu skorzystało już 50 gmin.

– WFOŚiGW w Katowicach udzielił dofinansowania na realizację tych programów w kwocie około 103 mln złotych. Dzięki temu zmodernizowano ponad 11 tysięcy lokalnych kotłowni w jednorodzinnych domach mieszkalnych – czytamy na stronie internetowej WFOŚiGW.

W lipcu br. fundusz poinformował, że dofinansowanie w formie pożyczki preferencyjnej do kwoty 455,875 zł otrzymała gmina Piekary Śląskie. Pieniądze zostaną przeznaczone na realizację trzeciego etapu drugiej edycji Obszarowego Programu Likwidacji Niskiej Emisji w gminie obejmującej indywidualne budynki mieszkalne.

Druga edycja tego programu ma trwać dwa lata i zakończyć się modernizacją 360 źródeł ciepła, do-

ciepleniem 60 budynków i zabudową 40 instalacji solarnych.

Inwestycje mają obniżyć zapotrzebowanie Piekar na energię cieplną, zwiększyć produkcję energii ze źródeł odnawialnych i zmniejszyć zanieczyszczenie pyłowo-gazowe powietrza.

AK

W lipcu zarząd WFOŚiGW zdecydował o dofinansowaniu 10 wniosków. Wśród beneficjentów znalazły się również Fundacja Ekologiczna „Silesia”, która otrzymała dotację na zakup filmów edukacyjno-przyrodniczych i Uniwersytet Śląski Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem, na program „FORUM NATURA 16”. Projekt zakłada organizację ogólnodostępnych wykładów popularno-naukowych na tematy związane z szeroko pojętą ochroną środowiska.

Martwe drzewa są potrzebne

Badania naukowców z Uniwersytetu Śląskiego potwierdzają, że nie powinno się usuwać martwych drzew z kompleksów leśnych. Gdy martwego drewna jest zbyt mało, las nie funkcjonuje prawidłowo - przekonują biolodzy.

Śląscy naukowcy badają wpływ martwego drewna na obecność mechowców - stawonogów z rzędu roztoczy, których obecność znacząco przyspiesza rozkład martwej materii organicznej. Projekt badawczy „Wpływ wielowymiarowego martwego drewna na zgrupowania mechowców (Acari: Oribatida)” prowadzą prof. UŚ dr. hab. Piotr Skubała i mgr Magdalena Maślak z Katedry Ekologii Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska. Badania prowadzone są na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego i Rezerwatu „Las Murckowski”.

Badania dowodzą z nową siłą potrzeby zachowania martwego drewna w ekosystemach leśnych. Bez niego las nie jest lasem, nie funkcjonuje prawidłowo - powiedział PAP prof. Skubała.

Naukowcy potwierdzili przypuszczenia, że martwe drewno jest niezwykle bogatym siedliskiem roztoczy, liczba ich gatunków jest w nim nawet większa niż w glebie. Ponadto drewno pozwala przetrwać roztoczom trudniejsze warunki, zachowując wilgotność. Istotą pożytecznej działalności roztoczy jest z kolei duże przyspieszenie rozkładu martwej materii organicznej. Jak wykazały inne badania, dzięki roztoczom rozkład dokonywany przez grzyby jest pięciokrotnie szybszy.

Roztocze (Acari) to bardzo bogata gatunkowo grupa pajęczaków. Opisano do tej pory 45 tys. gatunków. Spośród głębokich roztoczy z rzędu Oribatida poznano około 11 tys. gatunków, ale naukowcy przypuszczają, że może ich być nawet 10 razy więcej. Mechowce to grupa stawonogów z rzędu roztoczy. Długość ich ciała wynosi 0,1 do 2,5 mm. W wielu środowiskach lądowych biomasa mechowców przewyższa biomasę ptaków i ssaków.

PAP - NAUKA W POLSCE

Powstanie Centrum Nowych Technologii

Na Śląsku powstanie kolejny ekologiczny budynek. Politechnika Śląska wybuduje Centrum Nowych Technologii. Inwestycję dofinansuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Projekt został zaliczony do kluczowych w ramach programu operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko – informując władze uczelni.

Nowoczesny budynek wybudowany zostanie w miejscu likwidowanego zaplecza magazynowo-transportowego i obiektów technologicznych uczelni, przy projektowanej w pobliżu Drogowej Trasy Średnicowej, która połączy Gliwice z Katowicami.

– Stalowo-szklany gmach o nowoczesnej architekturze ma mieć powierzchnię 14 tys. metrów kwadratowych. W zamyśle projektantów, Centrum ma być tzw. inteligentnym budynkiem. Wentylacja i klimatyzacja będą wyposażone w systemy odzysku energii, dodatkowo gmach będzie miał system zasilania ekologiczną energią, pozyskiwaną z ogniw fotowoltaicznych wbudowa-

nych w elewację oraz ciepłem z kolektorów słonecznych – poinformowała PAP.

Centrum Nowych Technologii ma być nie tylko wizytówką miasta. Przede wszystkim poprawi warunki nauczania na najważniejszych kierunkach m.in. inżynierii biomedycznej, bioinformatyce i biotechnologii. Będą tutaj też prowadzone również badania zlecane przez firmy zainteresowane rozwojem nowoczesnych technologii.

AK

Program Operacyjny „Infrastruktura i Środowisko” ma poprawić atrakcyjność inwestycji infrastruktury technicznej przy równoczesnej ochronie i poprawie stanu środowiska, zdrowia, zachowaniu tożsamości kulturowej i rozwijaniu spójności terytorialnej. Program zatwierdzony został w maju 2007 roku przez Komisję Europejską.

Zrównoważony rozwój a ekonomia

Tylko jedna trzecia respondentów poprawnie skojarzyła pojęcie zrównoważonego rozwoju. Badania „Świadomość ekologiczna polskiego społeczeństwa w zakresie zrównoważonego rozwoju w 2009 r.” przeprowadziła Fundacja CBOS na zlecenie Instytutu na rzecz Ekorozwoju (więcej na ten temat pisaliśmy w TSD nr 28).

Pojęcie „zrównoważony rozwój” (ang. Sustainable Development) po raz pierwszy zostało zdefiniowane w raporcie „Nasza wspólna przyszłość” opracowanym przez Światową Komisję Środowiska i Rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1987 r.

Oznacza proces pozwalający na taki rozwój obecnego pokolenia, który umożliwi zaspokojenie tych samych potrzeb w przyszłości.

Opiera się na kilku najważniejszych obszarach, z których na pierwszym miejscu pojawia się ochrona środowiska i racjonalna gospodarka zasobami naturalnymi. W tym zakresie szczególne znaczenie ma ograniczenie emisji zanieczyszczeń, promocję odnawialnych źródeł energii i ochrona ginących gatunków roślin i zwierząt. Zrównoważony rozwój odnosi się do wzrostu gospodarczego

i sprawiedliwego podziału korzyści z niego wynikających. Nawiązuje do równomiernego rozwoju społecznego, walki z ubóstwem, dostępu do edukacji i ochrony zdrowia.

Zrównoważony rozwój ma doprowadzić do zmiany modelu produkcji i konsumpcji. Problemem tym zajmował się m.in. Szczyt Ziemi w Johannesburgu w 2002 r. Zrównoważone wzorce produkcji i konsumpcji wskazane zostały również jako jeden z priorytetów odnowionej Strategii Zrównoważonego Rozwoju UE przyjętej przez Komisję Europejską.

Pojęcie pochodzi z leśnictwa i pierwotnie odnosiło się do racjonalnego gospodarowania lasem.

AK

Pojęcie „zrównoważony rozwój” po raz pierwszy zostało zdefiniowane w raporcie „Nasza wspólna przyszłość” opracowanym przez Światową Komisję Środowiska i Rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1987 r. Oznacza taki rozwój, który pozwala na zaspokajanie obecnych potrzeb społeczeństw, nie zagrażając możliwościom ich zaspokojenia w przyszłości.

Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu prawo-pracy.pl. Serwis prawo-pracy.pl skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpraw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Ustawa Kodeks pracy

Kodeks pracy a ciąża pracownicy

Chciałabym się dowiedzieć, czy będąc w ciąży, mogę się starać o przyjęcie do pracy. Skończyłam studia i chciałabym pracować, ale boję się, że ciąża mi to utrudni. Proszę również o odpowiedź, co z macierzyńskim, jeżeli dostalabym pracę.

Przepisy prawa pracy nie zabraniają ciężarnej kobiecie podejmowania zatrudnienia. Istnieją jednak ograniczenia, które wynikają z przepisów, a dotyczą rodzajów prac, przy których nie wolno zatrudniać kobiet, w tym kobiet w ciąży i podczas karmienia piersią. Ograniczenie to zostało sformułowane w Kodeksie Pracy w sposób następujący: „Art. 176. Nie wolno zatrudniać kobiet przy pracach uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia. Rada Ministrów określi, w drodze rozporządzenia, wykaz tych prac”.

Zgodnie z powyższym upoważnieniem ustawowym została opracowana lista prac zabronionych kobietom. Wykaz ten jest

wyszczególniony w załączniku do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 września 1996 r. w sprawie wykazu prac szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia kobiet (Dz. U. z 1996 r. Nr 114, poz. 545 ze zm.).

Poza pracami zabronionymi wszystkim kobietom w wykazie prac wzbronionych ustalone zostały prace, których wykonywanie zabrania się tylko kobietom w okresie ciąży lub karmienia. Należą do nich określone prace:

- w mikroklimacie zimnym, gorącym i zmiennym,
- narażające na działanie pól elektromagnetycznych, promieniowania jonizującego i nadfioletowego,
- przy monitorach ekranowych,
- w podwyższonym lub obniżonym ciśnieniu,
- w kontakcie ze szkodliwymi czynnikami biologicznymi,
- w narażeniu na działanie szkodliwych substancji chemicznych,
- grożące ciężkimi urazami fizycznymi i psychicznymi.

Zakres prac zabronionych może być rozszerzony przez pracodawcę w regulaminach zakładowych.

Pracodawca może obejść tych zakazów, gdyż w przypadku kobiet w ciąży obowiązują one w sposób bezwzględny. Bez znaczenia jest też zgoda ciężarnej pracownicy na wykonywanie zabronionego rodzaju prac. Pracodawca, który poleca zabronioną pracę ciężarnej kobiecie, narusza przepisy o uprawnieniach pracowników związanych z rodzicielstwem – popełnia w ten sposób wykroczenie i podlega karze grzywny od 1 000 do 30 000 zł (art. 281 pkt 5 Kodeksu pracy).

Pracownica, której pracodawca nakazał wykonanie pracy wzbronionej, ma prawo bez konsekwencji odmówić jej wykonania.

Pracodawcy nie zwalnia z przestrzegania powyższych przepisów brak zgłoszenia faktu istnienia ciąży przez pracownicę, jeśli jest ona już widoczna.

Jednocześnie zgodnie z Wyrokiem Sądu Najwyższego z 17.04.2007 r. (I UK

324/06): „Pracownica podejmująca zatrudnienie nie ma obowiązku ujawniania faktu pozostawania w ciąży, jeżeli praca, jaką zamierza podjąć, nie jest niedozwolona z uwagi na ochronę macierzyństwa”. Oznacza to, że kobieta w ciąży, która zamierza podjąć pracę znajdującą się w wykazie prac wzbronionych, powinna poinformować o swoim stanie przyszłego pracodawcę.

Podjęcie zatrudnienia przez kobietę w zaawansowanej ciąży (12 tydzień) wywołuje z reguły obowiązek wypłaty zasiłku macierzyńskiego przez pracodawcę (lub w przypadku umów kończących się w dniu porodu lub w trakcie urlopu macierzyńskiego – obowiązek wypłaty zasiłku macierzyńskiego przez ZUS). Pracownica taka będzie mogła również skorzystać z innych uprawnień, związanych z rodzicielstwem, w trakcie trwania umowy o pracę.

Kwestie powyższe zależą od rodzaju i czasu trwania zawartej umowy.

DOROTA KRIGER

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Ważne wskaźniki

- » Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2009 r.): **1.276 zł**
- » Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w I kwartale 2009 r.): **3.185,61 zł**
- » Zasiłek dla bezrobotnych (od 1 czerwca 2009 r.): **575,00 zł**
- » Najniższa emerytura (od 1 marca 2009 r.): **675,10 zł**
- » Emerytury – kwota bazowa (2008 r.): **2.578,26 zł**
- » Przychód niezmnijający świadczeń emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni): **do 2.167,60 zł** (równowartość 70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2008 r.)
- » Przychód zmniejszający świadczenia emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni): **powyżej 2.167,60 zł do 4.025,60 zł** (od 70% do 130% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2008 r.)
- » Przychód zawieszający wypłatę świadczenia emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni): **powyżej 4.025,60 zł** (powyżej 130% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2008 r.)
- » Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2009 r.): **675,10 zł**
- » Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2009 r.): **519,30 zł**
- » Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową oraz renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2008 r.): **763,55 zł**
- » Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową (od 1 marca 2008 r.): **587,33 zł**
- » Kryteria dochodowe uprawniające do świadczeń z pomocy społecznej (od 1 października 2006 r.): **477 zł** (dla osoby samotnie gospodarującej) i **351 zł** (dla osoby w rodzinie).

Zaplanuj Piknik „Solidarności”

Informujemy, że w biurach terenowych i na stronie internetowej Zarządu Regionu (www.solidarnosc-kat.pl) dostępne są formularze zgłoszeniowe dla komisji zakładowych, zainteresowanych uczestnictwem w Pikniku „Solidarności”, który odbędzie się 29 sierpnia w Czechowicach k. Gliwic.

Wypełnienie formularzy oraz wykupienie zaproszeń

to warunki udziału w zabawie. Do 11 sierpnia formularze należy przestać faksem pod nr 032 253 78 00 lub mailem na adres: region@solidarnosc-kat.pl.

W centrach miast na uczestników pikniku oczekiwane będą bezpłatne autobusy, które zawiwożą ich do Czechowic k. Gliwic, a po zakończeniu zabawy przywiożą z powrotem.

Ustawa o ochronie danych osobowych

Czy należy zwracać CV niezatrudnionemu pracownikowi?

Firma zajmująca się rekrutacją pracowników otrzymuje CV pracowników wraz ze zdjęciem. Czy należy zwracać te papiery, w przypadku gdy nie dochodzi do zatrudnienia pracownika?

Kwestie dotyczące przetwarzania danych osobowych reguluje ustawa z 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (j.t. Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.).

Poprzez przetwarzanie danych należy rozumieć jakiegokolwiek operacje wykonywane na danych osobowych, takie jak zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie i usuwanie, a zwłaszcza te, które wykonuje się w systemach informatycznych.

Dokumenty gromadzone w związku z procesem rekrutacji powinny być opatrzone klauzulą typu: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy, niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 o Ochronie Danych Osobowych (Dz. U. Nr 133, poz. 883)” oraz podpisane przez osobę aplikującą. Na podstawie klauzuli zawartej w aplikacji administrator danych jest upoważniony do przetwarzania tych danych w zakresie jak powyżej.

W razie braku takiej klauzuli dane z dokumentów nie mogą być przetwarzane, i tylko w tym przypadku należy je zwrócić – bez zastosowania do realizacji zadań, któremu miały służyć.

Administrator danych jest zobowiązany zastosować takie środki techniczne i organizacyjne, które zapewnią ochronę przetwarzanych danych osobowych odpowiednią do zagrożeń oraz kategorii danych objętych ochroną, a w szczególności powinien zabezpieczyć dane przed: ich udostępnieniem osobom nieupoważnionym, zabraniem przez osobę nieuprawnioną, przetwarzaniem z naruszeniem ustawy oraz zmianą, utratą, uszkodzeniem lub zniszczeniem. Administrator danych powinien prowadzić dokumentację opisującą sposób przetwarzania danych oraz środki wykorzystywane w tym celu. Można to zrobić np. w postaci regulaminu zatrudnienia.

Nie powinno się zwracać dokumentów aplikacyjnych kandydatom, lecz – zgodnie z powyższym – powinno się je gromadzić i przechowywać, a po określonym czasie usuwać (przez usuwanie należy rozumieć zniszczenie danych osobowych lub taką ich modyfikację, która nie pozwoli na ustalenie tożsamości osoby, której dane dotyczą). Termin wskazany na usuwanie może być dowolny (np. niezwłocznie, po roku), powinien jednak uwzględniać ewentualne wykorzystanie w przyszłości przetwarzanych danych zgodnie z celem, dla którego zostały zebrane.

DOROTA KRIGER

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ „Solidarność”

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

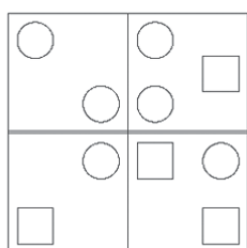
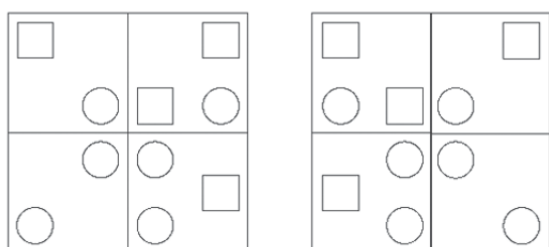
ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosc-kat.pl
tygodnik@solidarnosc-kat.pl
tel. 032 253-72-54

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 032 253-78-00 | BIURO PRZEWODNICZĄCEGO: tel. 032 258-98-56, tel./fax 032 253-73-73 | BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE: tel. 032 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosc-kat.pl | BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ: Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 032 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosc-kat.pl | Rozwój Związku – tel. 032 353 84 25 wew. 107, e-mail: organizator@solidarnosc-kat.pl | BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ: tel./fax 032 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosc-kat.pl | BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE: tel./fax 032 253-76-70, Rozliczenie składek Związkowych – tel. 032 206-85-77 | BIURO ADMINISTRACYJNE: tel. 032 353-84-25 wew. 199/103 | REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA: tel./fax 032 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosc-kat.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 032 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosc-kat.pl | Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 032 230-89-30, tel./fax 032 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosc-kat.pl | Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 032 473-19-74 i 032 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosc-kat.pl | Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 032 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosc-kat.pl | Pszczyzna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 032 210-39-63, e-mail: pszczyzna@solidarnosc-kat.pl | Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 032 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosc-kat.pl | Sosnowiec, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 032 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosc-kat.pl | Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 032 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosc-kat.pl | Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 032 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosc-kat.pl | Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 032 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosc-kat.pl | Zawiercie, ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 032 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosc-kat.pl

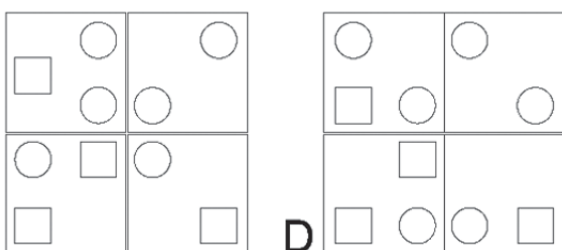
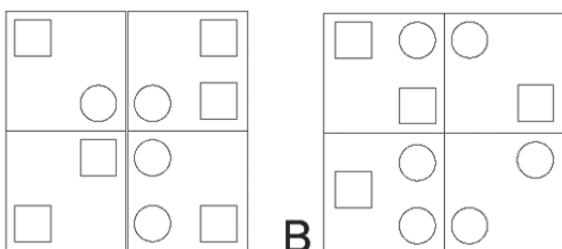
TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 032 253-72-54 | REDAGUJE ZESPÓŁ: Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Wojciech Gumułka (Kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, Rzecznik ZR), Agnieszka Konieczny | REDAKTOR TECHNICZNY: Krzysztof Woźniak | SKŁAD I ŁAMANIE: Krzysztof Woźniak | REKLAMA: ZR pok 204, tel. 032 353-84-25 wew. 204, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosc-kat.pl | DRUK: Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy | LAYOUT: STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 28 lipca 2009 r.

BRAKUJĄCA FIGURA



?

Którą z poniższych figur należy wstawić zamiast znaku zapytania?



JACEK I PLACEK

Jacek ma dzisiaj cztery razy tyle lat, ile miał Placek wtedy, gdy Jacek miał tyle lat, ile miał Placek wtedy, gdy Jacek miał tyle lat, ile miał Placek wtedy, gdy Jacek miał tyle lat, ile Placek ma dzisiaj. Ile lat ma dzisiaj Jacek, a ile Placek?

UZUPEŁNIJ CIĄGI

Jakie będą następne wyrazy ciągów?

- a) 77 49 36 18 ...
- b) 84 68 44 20 ...
- c) 4 6 12 14 28 ...

UZUPEŁNIJ SZEREG

587687 235471
jeśli wiadomo, że:
654874 (332343) 322531
albo:
876957 (464203) 412754

Klej do zelówek	Imitacja drogich kamieni	Marokańska odmiana doga	Ogół gazet	Tytuł Mussoliniego	Sala wytrzeźwień
Dawna moneta	Awaryjna zapinka	Las dębowy	Duchowny katol.		
7		Dziennik	12		
Namaszczenie monarchy	Rabata			Przód budynku	Cicha uszkadza brzegi
	Auto z Korei Pd.			6	14
		Sfera biotyczna			
Egipski grosz		Zyciodajny gaz	1	10	
Przypadek				Małpa z gibbonów	Groźny dla pływaka
		8			
		Gatunek nocnej małpki	3	13	
				4	2
Związek państw	Płynie zylami			Styl pływacki	11
		Zatrząsk przy kurcie	9		
				Martwica wapienna	5
					16

Litery z ponumerowanych pól należy wpisać do tabelki zgodnie z numeracją. Rozwiązaniem jest przysłowie, które powstanie po przestawieniu kolejności wyrazów.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

WIELKI PIKNIK
NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

29 sierpnia 2009 (sobota)
Kąpielisko Leśne w Czechowicach k. Gliwic
Początek imprezy o godz. 13.00

W programie m.in.:
godz. 14.00 – pokaz wschodnich **SZTUK WALK** (Muay Tai)
godz. 15.00 – przeboje muzyki polskiej i światowej – zespół **MUSIC JOY** przeplatane tańcami irlandzkimi w wykonaniu mistrzów świata i Europy – zespół **SALAKE**
godz. 16.00 – występ kapeli góralskiej **DUKAT**
godz. 17.30 – **MAMMA MIA** – największe przeboje zespołu **ABBA** (covery)
godz. 19.15 – **gwiazda wieczoru** – **ZESPÓŁ KINDLA**
godz. 21.00 – **RAMOLSI** – muzyka taneczna z lat 60-80 w nowych aranżacjach
godz. 22.30 – zakończenie imprezy

SZCZEGÓŁY W TWOJEJ KOMISJI ZAKRADOWEJ